

ŁUPKI – DRUGIE DNO POLSKO-DUŃSKIEGO SPORU O GRANICĘ NA BAŁTYKU [KOMENTARZ]

Komentarze mediów energetycznych dotyczące uzgodnienia przebiegu granicy między polską i duńską wyłączną strefą ekonomiczną na Bałtyku podkreślają znaczenie tego faktu przede wszystkim dla realizacji projektu Baltic Pipe. Jednakże dokładny podział tej części morza jest istotny także z innego powodu – chodzi mianowicie o potencjalne potężne złoża gazu ziemnego ulokowane w tamtejszej formacji łupków ałunowych.

Mianem łupków ałunowych określa się skały o dużej zawartości minerałów z grupy ałunów. Formacje te są uznawane za gazonośne.

Na Bałtyku łupki ałunowe znajdują się m.in. w okolicach duńskiej wyspy Bornholm, a więc na terenie, który jeszcze do niedawna był kością niezgody między Warszawą a Kopenhagą.

Raport Służby Geologicznej Stanów Zjednoczonych z 2013 roku pt. *Undiscovered Gas Resources in the Alum Shale* wskazywał, że w bałtyckich łupkach może znajdować się nawet 28 mld metrów sześciennych gazu.

Ten sam raport zaznaczał jednak, że gazu w podbałtyckich łupkach może nie być. Amerykańscy badacze podkreślili, że wszelkie dokładne predykcje wymagać będą znacznie bardziej szczegółowych – a co za tym idzie, kosztownych – badań geologicznych.

Jednakże, sprawa potencjalnie gazonośnych łupków została dostrzeżona w polskiej przestrzeni informacyjnej już w 2014 roku. Wtedy też na portalu Państwowej Służby Geologicznej ukazał się artykuł autorstwa Wojciecha Labudy, który opisywał sytuację geologiczno-geopolityczną tego obszaru, wskazując jednocześnie, że Polska i Dania powinny jak najszybciej uregulować spory dotyczące granic, celem zażegnania potencjalnych konfliktów, jakie mogłyby pojawić się w przyszłości w związku z wydobywaniem gazu z tamtejszych formacji. Samo wydobywanie miałyby ruszyć w perspektywie kilku kolejnych dekad.

„Łupki ałunowe w perspektywie kilkunastu lat mają szansę stać się głównym źródłem gazu ziemnego w Danii. W przypadku opracowania technik umożliwiających pozyskanie tego surowca spod dna morza, niewykluczone jest, iż będzie on eksploatowany także na Bałtyku. Jako że występowanie łupków ałunowych stwierdzono również na obszarze Polskiej Wyłącznej Strefy Ekonomicznej, polsko-duński spór, dotyczący delimitacji granicy morskiej, w perspektywie kilkudziesięciu lat może nabrać nowego znaczenia. Warto, więc powrócić do negocjacji, by na przyszłość uniknąć niepotrzebnych zatargów” – pisał Labuda.

Sugestia Labudy została wzięta pod uwagę cztery lata później.

Przypomnijmy, w poniedziałek 19 listopada ministrowie spraw zagranicznych Polski i Danii - Jacek

Czaputowicz i Anders Samuelsen - podpisali w poniedziałek w Brukseli umowę w sprawie rozgraniczenia obszarów morskich na Bałtyku. Jak poinformowało polskie MSZ „obydwie strony odeszły od pierwotnie zgłaszanych roszczeń”, a za podstawę przebiegu nowej granicy wzięto roszczenia duńskie skorygowane następnie na korzyść Polski.

Na podstawie obecnie dostępnych materiałów i map nie da się dokładnie określić, czy nowe rozgraniczenie wyłącznych stref ekonomicznych na Bałtyku umożliwi Polsce pozyskiwanie gazu z tamtejszych łupków ałunowych (nie wiadomo przecież nawet, czy błękitne paliwo na pewno znajduje się w tych formacjach). Warto jednak pamiętać, że taka możliwość istnieje. Dla polskich planów budowania zdywersyfikowanego portfela dostaw gazu, surowiec wydobywany na Bałtyku mógłby być w przyszłości ogromnym wsparciem. Dlatego też warto zainwestować w nowe badania oraz bacznie obserwować ruchy państw ościennych, przede wszystkim zaś – strony duńskiej.